

WITOLD WRZESIEŃ

DZIŚ PRAWDZIWEJ MŁODZIEŻY JUŻ NIE MA

Przez wiele lat młodzież, konstytuując autonomiczną kategorię społeczną, skutecznie wprowadzała różnorodne innowacje w systemie społecznym. Będąc „siłą napędową” procesu zmiany pokoleń, wyraźnie zaznaczała swoją obecność w wielu wymiarach społecznej rzeczywistości. Bez względu na to, czy było to zaangażowanie w działalność subkulturową, czy była to „po prostu zwyczajna” codzienność, młodzi ludzie od lat 50. XX w. do dziś wyraźnie odróżniali się zarówno od dorosłych, jak i od dzieci. Tworzyli własną kulturę, a siły jej oddziaływania na kulturę dominującą przeważnie trudno było nie doceniać. Młodzież niejednokrotnie „dyktowała warunki”, które prędzej czy później musiały pojawić się w zestawach norm i wartości powszechnie akceptowanych w społeczeństwach zachodnich.

Z biegiem lat jednak siła oddziaływania młodzieży zaczęła słabnąć. Młodzi sami przestali sytuować się w opozycji do świata dorosłych – rzadko angażowali się w aktywność kontestacyjną czy subkulturową, a jeżeli nawet tak czynili, to efekty ich działań przestały być innowacyjne. Podobnie było też w wypadku mniej radykalnych form konstruowania elementów kultury alternatywnej, jakimi są młodzieżowe mody i fascynacje. Przemysł zarabiający na młodzieży coraz wyraźniej kontrolował młodzieżowe style życia, a dodatkowo dorośli chętnie zachowywali cechy młodzieńcze w dorosłym życiu. W konsekwencji w ostatnich latach można było odnieść wrażenie, że młodzież traci swoje specyficzne cechy, co doprowadziło mnie do zawartej w tytule refleksji, którą postaram się w niniejszym tekście poddać wstępnej analizie. Zaczniemy jednak od kilku systematyzujących faktów.

Młodzież jako autonomiczna kategoria społeczna wyodrębniła się latami 50. XX w. Początek tego procesu miał miejsce w Stanach Zjednoczonych, by szybko rozprzestrzenić się na wszystkie kraje Zachodu, w tym także Polskę. Głównym czynnikiem sprawczym był rozwój ekonomiczny. Zaowocował on pojawieniem się nowych grup młodych konsumentów, dysponujących środkami, które mogły być przeznaczone na aktywność w czasie wolnym. Świat biznesu szybko tę niszę rynku zauważył i również szybko powstał „oddzielny” rynek dla młodzieży, promujący coraz to nowe mody, za którymi „wypadało” podążać. Kultura konsumpcyjna stanowiła istotny katalizator przemian społecznych, dzięki którym młodzież – jako autonomiczna kategoria społeczna – mogła się pojawić. Tak było w Stanach Zjednoczonych, gdzie szybki rozwój konsumpcyjnego kapitalizmu po II wojnie światowej sprzyjał bogaceniu się społeczeństwa amerykańskiego, a dobrobyt pozwalał na poszukiwanie coraz to nowych doznań, na które wcześniej młodych nie byłoby stać.

Rozwój rock'n'rolla oraz portretowanie w filmach tworzącej się kultury młodzieżowej w Stanach Zjednoczonych, połączone z ekspansją kultury amerykańskiej na kontynent europejski *sensu largo*, doprowadziły do uaktywnienia się silnych tendencji do naśladowania amerykańskich rówieśników przez europejską młodzież. W Europie jednak, nadal borykającej się z trudami odbudowy z wojennych zniszczeń, narodziny kultury młodzieżowej w mniejszym stopniu wiązały się z rozwojem cech konsumpcyjnego kapitalizmu. Tu fascynacja Ameryką (czy szerzej: Zachodem, jak było w przypadku chociażby polskich bikiniarzy), charakterystyczna dla pierwszych form subkulturowej ekspresji młodzieży, była fascynacją kontaktem, obcowaniem z czymś „lepszym”, „nowocześniejszym” i „ciekawszym” od szarej powojennej rzeczywistości.

Początkowo najważniejsze dla tworzącej się autonomicznej kategorii społecznej młodzieży były wzrastająca liczebność i siła nabywca. W ciągu kilku pierwszych lat istnienia wypracowany został własny styl ekspresji – zestaw nowych norm i wartości regulujących relacje ze światem dorosłych – który jednak głównie eksponował niezależność umożliwiającą różnorodne formy zabawowej egzystencji w nowych „przestrzeniach”. Z czasem wśród normatywnych regulacji młodzieżowego stylu, a w konsekwencji w działaniach zgodnych z „duchem” młodzieżowej kultury, coraz silniej zaczęły być eksponowane sprzeciw i bunt wobec rzeczywistości dorosłych.

Lata 60. i 70. XX w. to okres wielu napięć w relacjach międzypokoleniowych, zarówno w skali makro-, jak i mikrospołecznej. Niezależność, chęć decydowania o sobie przerodziły się w ekspansywne pragnienia modyfikacji całych społeczeństw i tworzonych w ich ramach rzeczywistości. Naiwna wiara w możliwości inicjowania zmian nierzadko kończyła się sukcesem, chociaż wprowadzane innowacje pojawiały się przeważnie po dłuższym okresie, niż „niecierpliwa” młodzież przewidywała i była gotowa czekać. Niemniej zarówno zmiany, jak i innowacje, które zawdzięczamy rozwojowi spontanicznych form kultury młodzieżowej z czasem doprowadziły do ulokowania na stałe kultu młodości w repertuarze najważniejszych cech kultury dominującej. Począwszy od pokolenia hipisowskiej kontestacji lat 60. XX w., młodość, jako cecha indywidualna i zbiorowa, stała się ważnym elementem preferowanych systemów wartości. W następstwie dalszego jej aksjologicznego eksponowania w kolejnych dziesięcioleciach powstał świat zdominowany przez młodość, lecz nie przez młodzież. Mimo odczuwalnej dominacji młodości, cecha ta przede wszystkim stała się istotnym regulatorem aksjologiczno-normatywnym w świecie dorosłych¹, „oddzielając się” od swojego macierzystego środowiska i zyskując swoją autonomię.

W ostatnich latach stopniowo coraz wyraźniej dawało się zaobserwować, jak dorośli, „nie chcąc się starzeć”, zachowywali cechy młodości, a młodzi, nie chcąc wkraczać w dorosłość, podtrzymywali cechy dzieciinne². Jednocześnie

¹ Zarówno młodych dorosłych, jak i nieco starszych. Ramy wiekowe można tu umownie zamknąć w przedziale od 20 do 60 lat, musimy bowiem pamiętać, że w ostatnich latach interesujące nas tu cechy transmisyji młodości w dorosłość obserwować możemy wśród coraz starszych osób.

² Szerzej zasygnalizowane tu cechy omówiono w: W. Wrzesień, *Europejscy Poszukiwacze. Impresje na temat współczesnego pokolenia polskiej młodzieży*, PWN, Warszawa 2009; idem, *Czy ulegając nastolatyzacji zachowamy młodość?*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 20, 2010, s. 37-53.

młodzi zmuszeni zostali do wcześniejszego, niż jeszcze stosunkowo niedawno bywało, podejmowania działań dotychczas zarezerwowanych dla dorosłości, jak chociażby planowania i realizacji ścieżek kariery zawodowej. W konsekwencji współczesne „przejścia” pomiędzy dzieciństwem, młodością i dorosłością stały się płynne i nieostre, a młodzież zaczęła tracić cechy, na podstawie których łatwo było ją wyróżniać.

Dzisiejsza młodzież przestaje już być tym, co Hartmut M. Griese nazywał „fenomenem społeczno-kulturowym [...] podporządkowanym czynnikiem historyczno-społecznym”³. Ciąg wydarzeń ostatnich kilkunastu (a może i więcej) lat doprowadził do tak nikłej wyrazistości młodzieży jako autonomicznej kategorii społecznej, że po prostu zaczyna ona „zanikać”. Przestaje być tym, co zadecydowało o jej wyróżnieniu pomiędzy dzieciństwem a dorosłością, pozostaje tylko faza wiekowa – „produkt natury, jak pokwitanie”⁴.

Próbując powyższy stan, w którym „znalazła się” młodzież, poddać głębszej diagnozie, należy podkreślić, że ścieżki analiz mogą rozpoczynać się w wielu punktach i przebiegać w różnych kierunkach. Propozycja zawarta w niniejszym opracowaniu jest też, w moim przekonaniu, jedną z wielu możliwych i ma charakter głosu w dyskusji.

Rozpocniemy od buntu, cechy często przypisywanej młodzieży. Wydaje się, że zanik postaw wyrażających sprzeciw i opozycję wobec świata dorosłych i tworzonej w tym świecie kultury można dziś uznać za jeden z ważniejszych czynników osłabiających wyrazistość młodzieży. Z jednej strony – można zastanawiać się, przeciwko czemu mieliby się współcześnie młodzi ludzie buntować, skoro mogą już prawie wszystko, a kultura dominująca wchłonęła wiele cech dawnej kultury młodzieżowej; z drugiej – można odnieść wrażenie, że w realiach konsumpcyjnego kapitalizmu bunt młodzieży po prostu się nie opłaca. Jak często wskazywali badani przeze mnie przedstawiciele kilku ostatnich generacji, buntownicy nie osiągają sukcesu na ścieżkach kariery zawodowej, a ta stała się dla dzisiejszej młodzieży wartością, która szczególnie silnie modyfikuje cele podejmowanych działań⁵.

Czy zatem dzisiejsza młodzież dostosowała się do współczesności i przestała „płynąć pod prąd”? Na tak postawione pytanie trudno jest odpowiedzieć w sposób jednoznaczny. Szczególnie w kontekście wielu sygnałów z gimnazjów, w których nauczyciele miewają poważne problemy z dyscyplinowaniem

³ H. M. Griese, *Socjologiczne teorie młodzieży. Wprowadzenie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 1996, s. 19.

⁴ *Ibidem*.

⁵ Zilustrujmy opinie na temat postaw buntowniczych paroma cytatami pochodzącymi z przeprowadzonych przeze mnie wywiadów w latach 2009-2010: „Buntownicy nie robią kariery” (mężczyzna, 23 lata); „[...] po co mam się stawiać, walczyć z rodzicami czy dorosłymi, sam jestem dorosły i teraz to już mi na takich przepychankach nie zależy. Kiedyś to co innego, ale wtedy to było w szkole, inna sytuacja, teraz to trzeba myśleć, jak się ustawić, i wszyscy to robią, jak ty o tym zapomnisz, to wypadasz z gry, a grają wszyscy i młodzi i starzy” (mężczyzna, 22 lata); „Bunt? To chyba było za hipisów, nie? No i te wszystkie polityczne sprawy, wiesz „Solidarność” i tym podobne, walka z komunizmem. My buntujemy się wtedy, gdy nie mamy już innych opcji. Dopóki można się dogadać, to nie ma miejsca na bunt. Zresztą znasz jakiegoś buntownika w moim wieku, który odniósł sukces? Bunt młodzieżowy to taki relikw przeszłości i nic więcej” (kobieta, 25 lat).

uczniów, stwarzających – wcześniej niespotykane w takiej skali – trudności wychowawcze. Są to zresztą zmiany, które zaobserwowano też w innych krajach europejskich, stąd można wnosić, że mamy tu do czynienia raczej z tendencją charakteryzującą współczesną młodzież w wieku „gimnazjalnym”, aniżeli z konsekwencjami specyfiki polskiej reformy szkolnictwa. Oczywiście bunt zawsze towarzyszył okresowi dojrzewania, jednak współcześnie okres buntu jest bardzo intensywny i krótki – najczęściej kończy się w wieku gimnazjalnym. Jeżeli przyjęlibyśmy, na potrzeby naszych rozważań, że manifestowanie (z różnym natężeniem) postaw opozycyjnych czy buntowniczych wobec świata dorosłych jest jedyną cechą wyróżniającą młodzież, jako autonomiczną kategorię społeczną, to moglibyśmy stwierdzić, że właśnie uczniowie gimnazjum są „prawdziwą” młodzieżą. Co zatem dzieje się później i co powoduje „rozmywanie” tej charakterystycznej cechy, między innymi przyczyniając się do zanikania interesującej nas społecznej kategorii? Dlaczego starsza młodzież nie chce (nie lubi) się buntować?

Wydaje się, że odpowiedzialny jest za to brak lub raczej niski poziom „młodzieńczego romantyzmu”, tu pojmowanego w kategoriach swoistej wiary we własne możliwości, specyficznej naiwności wzmacniającej siłę podejmowanych działań. Przez wiele lat młodzież, wbrew licznym przeciwnościom, starała się zmieniać świat. Romantyczne wizje przyszłości były siłą napędową działań „dawnej” młodzieży. To właśnie chęć wprowadzania zmian w istniejącym świecie (przeważnie utożsamianym z rzeczywistościami tworzonymi przez dorosłych) cechowała młodzież (nie tylko spod znaku młodzieżowej kontestacji). Współcześni młodzi nie chcą zmieniać świata, tylko akceptują go takim, jaki jest, i starają się szybko osiągnąć w nim jak najwięcej. Wydaje się, że postawiony przez Ericha Fromma problem egzystencjalny „mieć czy być”⁶ nie nurtuje już młodzieży. Ona chce zarówno mieć, jak i być. Młodzi są wrażliwi na cierpienia innych, angażują się w różne przedsięwzięcia pomocowe na rzecz słabszych, potrafią dbać o dobre relacje z innymi ludźmi, deklarują, że najbardziej zależy im na przyjaźni, miłości i rodzinie, a pieniądze czy władzę plasują na końcu rankingu uznawanych wartości. Ci sami młodzi jednak zaskakująco dobrze radzą sobie w „wyścigu szczurów”, potrafią skutecznie, bez pardonowo walczyć w życiu codziennym (głównie w pracy), ciesząc się z pokonania innych, w tym słabszych, i zapominając o lojalności, koleżeństwie, przyjaźni. Takie podejście do życia wyklucza płynięcie pod prąd, zmusza do uruchamiania silnych mechanizmów przystosowawczych.

Oczywiście istnieją grupy, które angażują się w działania służące naprawie naszego globu, ale są one nieliczne i zbyt słabe, aby nadać ton całej kategorii.

W realizowanych w ostatnich dwudziestu latach badaniach⁷ interesowało mnie między innymi, w jakim stopniu młodzież wierzy we własne szanse

⁶ Zob. E. Fromm, *Mieć czy być?*, Rebis, Poznań 2010.

⁷ Mam tu na myśli kompleksowe badania Pokolenia Końca Wieku z jego trzema bliskimi generacjami: Pokoleniem '89 (roczniki 1964-1970), Dziećmi Transformacji (1971-1976) i Maruderami Końca Wieku (1977-1982) oraz badania Europejskich Poszukiwaczy (1983-1988) – ostatniej wyróżnionej przeze mnie grupy pokoleniowej w Polsce. Szczegółowo badania te omówiono w: W. Wrzesień, *Jednostka – rodzina – pokolenie. Studium relacji międzypokoleniowych w rodzinie*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2003; idem, W. Wrzesień, *Europejscy Poszukiwacze...*, passim.

modyfikacji otaczającej ją rzeczywistości i jak zamierza takie ewentualne innowacje wdrażać w życie.

W pierwszej „transformacyjnej”⁸ grupie pokoleniowej poddanej analizie, czyli w Pokoleniu '89, oceny szans modyfikacji otaczającej rzeczywistości były bardzo optymistyczne. Większość oceniała je jako wysokie (61%, N=500) i umiarkowane (26%, N=500)⁹. Pytania wykorzystane do skonstruowania omawianej tu skali dotyczyły planowania ścieżek kariery zawodowej, możliwości ich realizacji, sposobów funkcjonowania na rynku pracy oraz ocen życiowego sukcesu.

Nietrudno jest interpretować wynik uzyskany w pierwszym okresie transformacji. Na początku lat 90. XX w. nie tylko młodzież wierzyła w możliwość wprowadzania zmian, a przedstawiciele Pokolenia '89 aktywnie włączali się w tworzenie nowej rzeczywistości. Spoglądając z perspektywy minionych lat, można stwierdzić, że kształtujący się nowy rynek pracy dawał młodym nie tylko nowe, ale wręcz wyjątkowe szanse realizacji własnych karier¹⁰. Stan ten nie trwał jednak zbyt długo, ponieważ liczba atrakcyjnych miejsc pracy była ograniczona, więc dostęp do nich stał się coraz trudniejszy.

Mimo to kolejna bliska generacja Pokolenia Końca Wieku – Dzieci Transformacji¹¹ – charakteryzowała się nadal optymistycznymi ocenami szans modyfikacji otaczającej rzeczywistości. Uzyskany wynik łączny wysokich i umiarkowanych ocen był tylko o 7,52% niższy niż w wypadku Pokolenia '89. Spadła tu (do 44,14%, N=580) liczebność osób oceniających wysoko swoje możliwości, przy jednoczesnym wzroście ocen umiarkowanych (35,34%, N=580) i niskich (20,52%, N=580). Interesujące w tej grupie pokoleniowej było jednak akcentowanie konieczności bycia konkurencyjnym, konieczności rywalizowania nie tyle z „prawdziwymi” dorosłymi, ile z nieznacznie starszymi przedstawicielami poprzedniej generacji. Dobiegający trzydziestego roku życia ludzie stali się realnym zagrożeniem dla startujących w dorosłość dwudziestoparolatków.

W obydwu tych bliskich generacjach Pokolenia Końca Wieku wiara w szanse modyfikacji otaczającej rzeczywistości łączyła się z wiarą we własne siły. Analiza subiektywnych ocen życiowego sukcesu i ścieżek jego realizacji wskazuje przede wszystkim na przywiązywanie dużej wagi do wykształcenia,

⁸ Pokolenie '89 to graniczna bliska generacja, która dominowała na pokoleniowym rynku kultury młodzieżowej w latach 1983-1996. W analizach pokoleń swoje zainteresowania przede wszystkim kieruje na okres mniej więcej pomiędzy 19 a 26 rokiem życia, tożsamy z perspektywy teorii pokoleń z okresem formowania się grup i zbiorowości pokoleniowych. Ze względu na to wskazany okres dominacji Pokolenia '89 zaczyna się w 1983 r. (gdyż najstarsi mieli wtedy 19 lat) i kończy w 1996 r. (najmłodsi byli wówczas w wieku 26 lat) (zob. W. Wrzesień, *Czy ulegając nastolatyzacji...*, passim). Omawiany tu fragment badań realizowano w latach 1991-1994.

⁹ Porównanie wyników uzyskanych w czterech omawianych tu grupach pokoleniowych na temat ocen szans modyfikacji otaczającej młodzież rzeczywistości zawiera tabela na s. 365.

¹⁰ Na początku lat 90. XX w. znaczna część młodzieży rozpoczęła działalność gospodarczą na własną rękę, czy to indywidualnie, czy też w spółkach. Część z założonych wówczas firm działa z powodzeniem do dzisiaj.

¹¹ Dzieci Transformacji dominowały na rynku wymiany pokoleń w latach 1990-2002. Prezentowane wyniki badań Dzieci Transformacji i Maruderów Końca Wieku pochodzą z programu realizowanego w latach 1997-2000.

kompetencji, konkurencyjności, zaangażowania czy modnej w tamtych latach kreatywności. Dopiero na dalszych miejscach pojawiały się znajomości, układy, pomoc rodziców. W pierwszym okresie transformacji młodzież, włączając się w nurt przemian nie traciła swojej młodzieńczej wiary w to, „że można” i „że się uda”, i „że trzeba osiągnąć sukces własnymi siłami”.

Z czasem jednak naiwny, romantyczny, młodzieżowy optymizm zaczął przygasać. W końcu lat 90. XX w., za sprawą pogorszenia się koniunktury gospodarczej oraz zmiany tempa i specyfiki transformacyjnych przemian w Polsce, kolejna grupa pokoleniowa – Maruderzy Końca Wieku¹² – zapoczątkowała tendencje ważne w kontekście omawianych w tym opracowaniu zagadnień. Proporcje pomiędzy optymistycznymi a pesymistycznymi ocenami szans modyfikacji otaczającej młodzież rzeczywistości wyrównały się. Wyraźnie spadła liczebność osób oceniających wysoko swoje możliwości wprowadzania zmian (19,64%, N=560). Znacząco przybyło też ocen niskich (50%, N=560). Począwszy od Maruderów Końca Wieku, wyraźnie zmieniły się również subiektywne oceny życiowego sukcesu wraz z ocenami ścieżek jego realizacji. Znacząco obniżyła się wiara we własne siły. Mimo że zdobywanie wyższego wykształcenia, poszerzanie o studiowanie na więcej niż jednym kierunku, dodatkowe szkolenia i kursy zyskały status niemalże konieczności w staraniach o dobry start, to jednak rzadko który przedstawiciel Maruderów Końca Wieku uważał, że jest to wystarczający kapitał. Na przełomie wieków młodzież w zderzeniu z brutalną rzeczywistością zatraciła swoją naiwność, zrezygnowała z samodzielności, uznając znajomości, kontakty, układy, a szczególnie pomoc rodziców za czynniki warunkujące życiowy sukces, swoiste „trampoliny” do świata kariery – świata dorosłych.

A świat młodzieży? Młodzi ludzie, mając świadomość nieuchronności wkraczania w dorosłość i występujących tam pułapek, coraz bardziej zaczęli tracić swą młodzieńczą siłę. Należy tu jednak odnotować, wyjątkowy w tym kontekście, subkulturowy „zryw” hip-hopowców. To właśnie wśród Maruderów Końca Wieku doszło do – jak dotąd ostatniego – znaczącego subkulturowego wydarzenia, jakim był fenomen polskiego hip-hopu na przełomie XX i XXI w. Na krótko (właściwie już po kulminacyjnym roku 2002 stopniowo hip-hop i rap zmierzały w stronę subkulturowej niszowości), ale jednak odżyły stare, stanowiące istotę kultury młodzieżowej cechy: wspólnotowość, opór, sprzeciw, chęć wprowadzania zmian. Zabrakło naiwności, ale trudno byłoby pragmatycznie opisujących rzeczywistość raperów posądzać o tak reliktową subkulturowość. Z czasem zresztą subkulturowość młodzieży zaczęła dryfować w stronę niszowości. Z jednej strony – są to dzisiaj niszowe mody i zabawy, niemające zbyt wiele wspólnego z ideą tworzenia kultury alternatywnej, modyfikującej istniejącą rzeczywistość; z drugiej – „prawdziwe subkultury” stają się niszami peryferii kultury młodzieżowej, skupiając bądź to fanatyków niepopularnych w szerszej skali ideologii, bądź twórców ze skłonnościami do zamykania się we własnych hermetycznych subświatach w ramach kultury młodzieżowej.

¹² Okres ich symbolicznej dominacji w świecie młodzieży przypada na lata 1996-2008.

Wśród współczesnej młodzieży, czyli dwudziestoparoletnich Europejskich Poszukiwaczy¹³, nieoptymistyczne oceny własnych szans modyfikacji otaczającej rzeczywistości uległy dalszemu nasileniu. Większość badanych nisko ocenia swoje możliwości (59,91%, N=434), oceny umiarkowane utrzymują się na podobnym poziomie (29,95%, N=434) jak w wypadku Maruderów Końca Wieku, natomiast liczba osób zaliczających się do grupy ocen wysokich spadła do 10,14% (N=434).

Tabela

Ocena szans modyfikacji otaczającej młodzież rzeczywistości (%)

Oceny	Grupy pokoleniowe			
	P '89 n=500	DT n=580	MKW n=560	EP n=434
Wysokie	61	44,14	19,64	10,14
Umiarkowane	26	35,34	30,36	29,95
Niskie	13	20,52	50,00	59,91
	100	100,00	100,00	100,00

N=2074

P '89 – Pokolenie '89

DT – Dzieci Transformacji

MKW – Maruderzy Końca Wieku

EP – Europejscy Poszukiwacze

Ukształtowany w poprzedniej bliskiej generacji niski poziom wiary we własne siły wiąże się dzisiaj z jeszcze silniejszą niż wcześniej potrzebą wsparcia ze strony otoczenia. Współczesna młodzież przedwcześnie boryka się z problemami dorosłości (choćby współfinansując własne studia), a sukces życiowy łączy z koniecznością odnalezienia się w rzeczywistości konsumpcyjnego kapitalizmu, co wyraża się w silnych pragnieniach jak najszybszego osiągnięcia wysokiego statusu materialnego, wbrew często deklarowanemu nieprzywiązywaniu dużej wagi do pieniędzy. Chcąc w takich realiach odnieść sukces, młodzi chętnie korzystają z wszelkiej pomocy, w tym też rodziców¹⁴. Można by powiedzieć, że to nic dziwnego – po prostu forma przystosowania do trudnych czasów. Jednak interesujące wydaje się to, że dzisiejsza młodzież uważa taki stan rzeczy za naturalny, nie odczuwając konieczności wprowadzania w nim zmian. Wszystkie swoje wysiłki stara się ukierunkować na jak najszybsze znalezienie sobie najlepszego miejsca w otaczającej rzeczywistości – rzeczywistości dorosłych.

¹³ Których okres symbolicznej dominacji na rynku wymiany pokoleń trwa od 2002 r.

¹⁴ Na różne formy kooperacji pomiędzy rodzicami i dorastającymi dziećmi zwracałem już uwagę wcześniej; zob. W. Wrzesień, A. Żurek, I. Przybył, *Rodzice i ich dzieci w tańcu pokoleń*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005; W. Wrzesień, *Europejscy Poszukiwacze...*, passim; idem, *Czy ulegając nastolatyzacji...*, passim.

Czy zatem współcześnie możemy wyróżnić dzieci, a później już tylko dorosłych? Nawiązując do wyników przeprowadzonych w ostatnich latach badań wydaje się, że na tak postawione pytanie można wstępnie i częściowo odpowiedzieć twierdząco. Zresztą podobne wnioski pojawiają się też w refleksjach naukowych w Europie Zachodniej¹⁵. Dzisiejsi młodzi ludzie, nawet mimo technologiczno-cywilizacyjnej rewolucji, dzięki której ich styl życia różni się od stylu życia młodych dorosłych sprzed sześćdziesięciu lat (lata 50. XX w.), zaczynają mieć o wiele więcej wspólnego z tamtymi grupami pokoleniowymi, aniżeli z młodzieżą lat 60., 70., 80. czy nawet 90. XX w. Można założyć, że powraca stary podział na dzieci i dorosłych. O ile jednak w przypadku młodych z lat 40. czy 50. XX w. podział ten wiązał się z tradycyjnym wkraczaniem w dorosłość i podejmowaniem ról ludzi dorosłych (nieprzypadkowo maturę nazywano egzaminem dojrzałości), o tyle już w kolejnych grupach pokoleniowych przestał mieć rację bytu za sprawą silnych kulturotwórczych tendencji w ramach nowej, autonomicznej kategorii społecznej młodzieży.

Obecnie młodzi ludzie nie wkraczają oczywiście w dorosłość w podobnym stylu jak ich rówieśnicy w latach 40. i 50. XX w., ale brakuje im siły młodzieńczej spontaniczności, tak ważnej dla rzeczywistości kultury młodzieżowej. Zastępuje ją dorosłe kalkulowanie i chociaż przywołani tu młodzi z pierwszych powojennych grup pokoleniowych bardziej podejmowali obowiązki związane z dorosłością niż „kalkulowali”¹⁶, to jednak aktywność współczesnych dwudziestolatków w pewnym sensie przypomina okres sprzed „czasów prawdziwej młodzieży”. Pomimo nierzadko infantylnych preferencji w czasie zabawy (typowych zresztą w świecie konsumpcyjnego kapitalizmu nie tylko w środowisku młodych) poza nim (na studiach, w pracy itd.), dzisiejsi młodzi ludzie zdają się myśleć „dorosło” o otaczającym ich świecie, o swoim w nim miejscu i własnej przyszłości. Wydaje się, że są po prostu bardziej dorośli niż „dawna” młodzież, a dorosłość to przecież nie cecha młodzieży.

Czy nie są to jednak tylko pozory? W moim przekonaniu, dzisiejsza młodzież wcale wcześniej nie dorosłeje, a tylko wybiórczo, pełniąc pewne wzory realizacji ról ludzi dorosłych, sprawia wrażenie dorosłych. Szczególnie wyraźnie widać to w podsystemie zawodowej kariery. Dzisiejsze pokolenie dwudziestolatków (Europejscy Poszukiwacze) od wczesnych lat uczyło się reguł wyścigu szczurów i współcześnie staje się „dorosłymi” graczami na rynku pracy. Jednak ich dorosłość ma charakter pozorny. Nie przystosowują się oni bowiem do pełnienia ról ludzi dorosłych tak, aby być samodzielnymi w dorosłości. Prawie na każdym kroku oczekują pomocy, zaczynając od rodziców, a na pracodawcach kończąc. Rodzice nie są już dla młodych tymi, którzy stoją po przeciwległej stronie barykady, z którymi popada się w konflikty. Jednocześnie wymagania w stosunku do nich stale rosną. Młodzi oczekują, że rodzice będą roztaczać nad nimi parasol bezpieczeństwa, chronić, pomagać w rozwiązywaniu problemów (czyli domagają się opieki, jaką zapewniana jest dzieciom), jednocześnie pragnąc

¹⁵ D. Laughey, *Music and Youth Culture*, Edinburgh University Press Ltd., Edinburgh 2006.

¹⁶ Zresztą w ostatnich grupach pokoleniowych dwudziestolecia międzywojennego omawiane tu cechy były podobne, jak chociażby w wypadku pokolenia Kolumbów '20.

partnerstwa w kontaktach i szacunku należnego im jako dorosłym. Młodzi pragną dorosłości bez samodzielności i zobowiązań, pod skrzydłami rodziców lub innych dorosłych. Boją się i nie chcą opuszczać rodzinnych gniazd. Chcą zjeść ciastko i nadal je mieć. Wolą nie ryzykować potencjalnej dorosłej porażki, ale jednocześnie chcą mieć wszystkie przywileje dorosłej wolności i stabilizacji¹⁷. Podejmują pracę nie po to, aby się usamodzielnic, lecz żeby zaistnieć na rynku, ponieważ nawet niewielkie spóźnienie może znacznie spowolnić rozwój ich dalszej kariery.

Czy to jest dorosłość? Nie sędzę. Realizacja opisanych tu wzorów ma jednak istotne konsekwencje w kontekście naszych rozważań. Nagłe przejście ze świata nastolatka do „pozornej i wybiórczej” dorosłości sprzyja osłabianiu wyrazistości „okresu przejściowego” – czasu dotychczas zarezerwowanego dla autonomicznej kategorii społecznej młodzieży i tworzonej tam kultury. Znana nam młodzież „zanika”.

Zmierzając w stronę podsumowania, prześledźmy, jak cechy wskazywane w definicjach młodzieży, jako konstytutywne, „uaktywniają się” we współczesnej młodzieżowej rzeczywistości¹⁸.

Rozpoczniemy od wieku, a ściślej mówiąc – nie zawsze precyzyjnie określanych ram wieku autonomicznej kategorii społecznej młodzieży. Analizy młodzieży w naukach społecznych „rozpoczynają się” od jedenastego roku życia a kończą około trzydziestki. O ile okres odpowiadający polskiemu rozumieniu terminu nastolatek (czyli 11-19 lat) wydaje się dzisiaj „czasem właściwym” młodzieży (z kulminacją w wieku gimnazjalnym 13-16 lat), o tyle po przekroczeniu dwudziestego roku życia sprawy zaczynają się nieco komplikować. Młodzi dorośli (gdyż to dla osób, które przekroczyły dwudziesty rok życia wprowadzono to pojęcie¹⁹) silniej w swojej codzienności akcentują cechy dorosłości, niż robili to ich poprzednicy w minionych pokoleniach, a jednocześnie sprawiają wrażenie wolniej dojrzewających. Przemawia za tym chociażby uaktywnienie się wzorów Tanguy i Bumeranga oraz pojawienie się kryzysu jednej czwartej życia (*quarterlife crisis*)²⁰. W moim przekonaniu zasygnalizowane tu cechy znacząco osłabiają młodzieżowy potencjał, a w konsekwencji i „wyrazistość” młodzieży po dwudziestym roku życia. Mimo stałego rozszerzania fazy młodości we współczesnych społeczeństwach odnosi się wrażenie,

¹⁷ Szerzej przykłady zasygnalizowanych tu tendencji omówiono w: W. Wrzesień, A. Żurek, I. Przybył, op. cit.; W. Wrzesień, *Europejscy Poszukiwacze...*, passim.

¹⁸ Wykorzystuję tu własną systematyzację zakresu pojęcia młodzieży (W. Wrzesień, *Wybrane problemy międzypokoleniowej transmisji kultury młodzieżowej*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 10, 1998).

¹⁹ Zob. A. Kłoskowska, *Socjologia młodzieży. Przegląd koncepcji*, „Kultura i Społeczeństwo” 1987, nr 2; B. Fatyga, *Analiza stanu badań nad kulturą młodzieżową i grupami subkulturowymi w Polsce*, w: G. Babiński, J. Mucha, A. Sadowski (red.), *Polskie badania nad mniejszościami kulturowymi. Wybrane zagadnienia*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 6, 1997, numer specjalny; eadem, *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Wydawnictwo ISNS UW, Warszawa 1999.

²⁰ Tanguy i Bumerang to wzory długiego mieszkania z rodzicami, mimo możliwości wyprowadzenia się z rodzinnego domu i rozpoczęcia samodzielnego dorosłego życia. Kryzys jednej czwartej życia, to analogiczny do kryzysu wieku średniego termin opisujący negatywne stany emocjonalne młodzieży pomiędzy dwudziestym a trzydziestym rokiem życia. Szerzej przywołane tu zjawiska omówiono w: W. Wrzesień, *Europejscy Poszukiwacze...*; idem, *Czy ulegając nastolatyzacji...*, passim.

że ramy autonomicznej kategorii społecznej młodzieży, tworzącej odrębny podsystem kulturowy z własnymi wzorami i wzorcami kulturowymi oraz wzorami zachowań komunikacyjnych²¹, ulegają rozmyciu.

Drugą cechą konstytutywną definicji młodzieży jest młodość, stan określający przejściową fazę życia pomiędzy dzieciństwem a dorosłością. W ostatnich latach młodość zyskała status wartości uniwersalnej, a transmisja młodości w dorosłość stała się znakiem naszych czasów²². Młodzież oczywiście cechy tej nie traci, jednak zawłaszczenie jej przez starsze grupy wiekowe pozbawiło dzisiejszą młodzież ważnego atutu jej oryginalności. W pewnym stopniu reakcją obronną stało się specyficzne „zdziecinnienie” dwudziestolatków – bycie dorosłym i równocześnie niedorosłym, które to wzory z powodzeniem realizują przywołani wcześniej Tanguys i Bumerangi.

Trzecią cechą, często pojawiającą się w definicjach młodzieży, jest uczenie się i przystosowanie do pełnienia ról ludzi dorosłych. Jak pisałem wcześniej, współczesna młodzież charakteryzuje się wysoką akceptacją otaczającej ją rzeczywistości dorosłych, co szczególnie uaktywnia się wśród osób po dwudziestym roku życia. Pragnienie jak najszybszego odnalezienia się w świecie kariery zawodowej sprzyja przyswajaniu oczekiwań związanych z pełnieniem ról ludzi dorosłych, jednak nie bez ograniczeń. Wspomniane wcześniej „wybiórcze” traktowanie dorosłości znajduje swoje odzwierciedlenie w przesuwaniu w czasie podejmowania ważnych życiowych decyzji, przede wszystkim związanych z usamodzielnieniem się i realizacją kariery życia rodzinnego. Wskazane tu tendencje obecne są w świecie młodzieży od Pokolenia X, czyli od około dwudziestu lat. W Polsce takie modyfikacje podejmowania ról ludzi dorosłych pojawiły się z pewnym opóźnieniem, by w następstwie stopniowego zyskiwania popularności stać się dzisiaj ważnym elementem wzorów ścieżek życiowej kariery realizowanych przez młodych.

Czwartą cechą konstytutywną młodzieży, na którą zwrócimy uwagę, jest pokoleniowa modyfikacja ról charakterystycznych dla spontanicznych form kultury młodzieżowej. Współcześnie są to przede wszystkim modyfikacje młodzieżowych mód (nierzadko stymulowane przez zaplanowane działania świata biznesu). Subkulturowość straciła swoje znaczenie, a asymilacja w kulturze dominującej wielu cech dawnej kultury młodzieżowej utrudnia młodzieży poszukiwania oryginalności w tym wymiarze.

Powyższa cecha łączy się z kolejną – z manipulacją i negacją ról narzucanych młodzieży przez system normatywny społeczeństwa, która współcześnie również uległa pewnemu wyciszeniu. Młodzież niechętnie się usamodzielnia i zakłada rodziny, a zatem w tej dziedzinie nie podporządkowuje się oczekiwaniom społeczeństwa, chociaż generalnie akceptuje narzucane jej role społeczne. Wskazany tu wyjątek wydaje się jednak bardzo istotny. Z jednej strony – młodzi „są dorośli”, pracują i mają plany związane z własną karierą zawodową, a z drugiej – świadomie rezygnują z realizacji karier życia rodzinnego, uciekając przed odpowiedzialnością dorosłości. Nierzadko, mieszkając

²¹ Nawiązuję tu do systematyzacji pojęcia kultury młodzieżowej B. Fatygi (*Dzicy z naszej ulicy...*).

²² Szerzej zob. W. Wrzesień, *Czy ulegając nastolatyzacji...*, passim.

z rodzicami, wiodą właściwie niezależne, samodzielne życie „dorosłego dziecka”. Cechy te – w moim przekonaniu – świadczą o nie do końca stłumionym potencjale kultury młodzieżowej. Dzisiejsza młodzież wykorzystuje nadarżającą się okoliczności i realizując oczekiwania społeczeństwa wobec ról ludzi młodych, wprowadza w nich znaczące innowacje. Konstruując nową jakość, młodzież jako autonomiczna kategoria społeczna broni się przed „zanikiem”. Opisywane powyżej działania podejmowane przez młodych nie mogą zostać tak po prostu zakwalifikowane do świata dorosłych, chociaż z klasyczną młodzieżową konspiracyjną manipulacją czy negacją ról narzucanych przez dorosłych mają niewiele wspólnego.

Kolejną cechą konstytutywną młodzieży jest wspólnota norm i wartości kształtowana w trakcie przeżywania ważnych doświadczeń, a prowadząca do powstawania poczucia pokoleniowej przynależności i tożsamości społecznej pokolenia. O ile tożsamość społeczna pokolenia jest cechą obiektywną i wydaje się, że o jej dewaluacji we współczesnych społeczeństwach mówić jeszcze nie można, o tyle poczucie pokoleniowej przynależności nie było w ostatnich latach silnie akcentowane²³. Zresztą jest to cecha, która uaktywnia się dopiero po „okresie młodzieżowym” i na jej ewentualną „aktywację” musimy jeszcze trochę poczekać. Ważna jednak w tym kontekście jest wspomniana wspólnota norm i wartości, która mimo naturalnych w systemach aksjologicznych wewnętrznych różnicowań, wydaje się cechą dzisiejszej młodzieży. Brakuje trochę ważnych pokoleniowych przeżyć, łatwych do identyfikacji, chociaż wstąpienie Polski do Unii Europejskiej czy trwający światowy kryzys gospodarczy coraz częściej wskazywane są przez badanych, obok nieco rzadziej już przywoływanego pontyfikatu i śmierci Jana Pawła II.

Następną cechą pojawiającą się w definicjach młodzieży jest redefiniowanie systemów grup odniesienia, prowadzące do zmian przynależności grupowej. Tutaj powinniśmy odnotować fakt, że w starszej grupie wiekowej, czyli wśród młodych powyżej dwudziestego roku życia, dochodzi do swoistego powtórnego redefiniowania systemów grup odniesienia. *Novum* w stosunku do poprzednich pokoleń stanowi osłabienie pozycji grup rówieśniczych w tej grupie wiekowej na rzecz układów grup wzmacniających startową pozycję na rynku pracy. Zaobserwowaną tu zależność traktuję jednak ostrożnie, jako wstępnie potwierdzoną hipotezę, wymagającą dalszych badań do jej pełnej weryfikacji. Poza zasygnalizowaną powyżej zmianą, istotną różnicą w porównaniu z młodzieżą minionych dziesięcioleci jest brak antagonizowania relacji dorastające dzieci–rodzice. Dzięki wzajemnej kooperacji maksymalizującej symboliczny (i nie tylko) zysk obu ze stron, rodzice nie tracili w ostatnich latach swoich uprzywilejowanych pozycji w systemach grup odniesienia młodzieży²⁴.

Ostatnią cechą konstytutywną wskazywaną w definicjach autonomicznej kategorii społecznej młodzieży jest wprowadzanie młodych w kulturę, w tym

²³ Wspomniane tu cechy pokoleniowości szeroko omówiono w: W. Wrzesień, *Czy pokoleniowość nam się przydarzy*, „Natura” 3, 2007; idem, *Jednostka...*; idem, *Europejscy Poszukiwacze...*, passim.

²⁴ Szerzej zob. W. Wrzesień, A. Żurek, I. Przybył, op. cit.; W. Wrzesień, *Europejscy Poszukiwacze...*, passim.

w prawie już sześćdziesięcioletnią tradycję kultury młodzieżowej. W ostatnich latach w specyficie socjalizacji w grupach rówieśniczych (gdyż ten fragment społecznej rzeczywistości należy brać tu pod uwagę) pojawiło się kilka tendencji zmieniających interesującą nas transmisję kulturową. Przede wszystkim za sprawą Internetu tracą na znaczeniu bezpośrednie kontakty w ramach grup rówieśniczych, realne kontakty, wspólne rzeczywiste działania, a zyskały popularność „pośrednie”, globalne i nie zawsze rówieśnicze grupy wirtualnych związków i aktywności. Poszukiwania w Internecie zastąpiły spotkania z „żywymi ludźmi”, w środowiskach „osób wtajemniczonych”, „znawców tematu”, a możliwości zdobywania różnorodnych dóbr kultury w sieci zmieniły młodzieżowy rynek – jak chociażby format mp3, który powoli wypiera kupowane dotąd płyty. Dzisiejsza młodzież, żyjąc w świecie nowych możliwości, trochę z konieczności przejmuje informacje o tradycji kultury młodzieżowej w sposób mozaikowy, a nie linearny. Wydaje się, że wiedza ta traktowana jest przez młodych jako coś dla koneserów, a nie dla wszystkich.

Jak starałem się wykazać, współcześnie niektóre z cech konstytutywnych autonomicznej kategorii społecznej młodzieży uległy „wyciszeniu”, niektóre nabrały nieco innych niż wcześniej znaczeń, natomiast część zyskała nową jakość. Czy zatem młodzież zanika? Na tak postawione pytanie można odpowiedzieć w sposób dwojaki. Młodzieży takiej jak w latach 60., 70., 80. i 90. XX w. już nie ma, ale młodzież jako autonomiczna kategoria społeczna jeszcze istnieć nie przestała. Nie bez powodu jednak w tytule niniejszego opracowania pojawił się termin „prawdziwa młodzież”, gdyż – w moim przekonaniu – takiej „prawdziwej” młodzieży dziś nie ma.

Oczywiście pamiętamy, że młodzież na przestrzeni lat różniła się i nigdy nie było jej jednego „wcielenia”. Zarówno w sensie historycznym (następujące po sobie pokolenia), jak i w sensie współczesności danego miejsca i czasu – nie ma jednej młodzieży „tu i teraz”, ponieważ młodzież jest (i była zawsze) silnie wewnętrznie zróżnicowana. Niemniej cechy współczesnej młodzieży, ewoluując, znacząco odróżniają ją od młodzieży minionych dziesięcioleci, młodzieży tworzącej innowacyjny podsystem kultury modyfikujący kulturę dominującą. Dzisiejsza młodzież, wyraźnie „dryfując” w stronę świata dorosłych, wypracowuje nowe cechy łączące dziecinność, młodzieńczość i dorosłość, i ta nowa jakość staje się – w moim przekonaniu – nową cechą konstytutywną młodzieży, którą warto będzie w przyszłości obdarzyć należytym zainteresowaniem badawczym.

dr hab. Witold Wrzesień

*Profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
witoldww@gmail.com*

THERE IS NO MORE YOUTH OF YESTERYEARS

Summary

Contemporary youth, although seem to, do not grow up any sooner than the youth in the past. Today young people only take some patterns from the grown-up world and make the impression of being adult. This can be especially observed within the system of professional career. The European Searchers (as the present-day youth generation in Poland is called), from the very beginning of their socialisation have been learning the rules of 'rat race' and now become 'adult' players on the job market. But their adulthood is only all appearances. They do not adapt to social roles of grown-ups to achieve a state of adult independence, which was 'normal' in the past, but expect support almost everywhere – from their parents, employers, etc. They are apprehensive of leaving their 'family nests' and they do not want to risk potential adult failure, but simultaneously they demand all privileges of adult freedom, and grown-up stabilisation. Is that adulthood? I do not think so. Jumping from the teenagers' world to 'ostensible and selective' adulthood leads to the weakening of the distinctiveness of the 'intermediate period' – the phase of the youth and their culture. The youth that we used to know no longer there.

